

JERZY FLAGA* – LUBLIN

„CZĘSTOCHOWA NA LUBELSZCZYŹNIE”

Na tym miejscu chwała Boga Najwyższego odprawiać się będzie... W setną rocznicę rewindykacji klasztoru oo. Bernardynów w Radeckim (1919-2019), red. Iwo Mirosław Janusz OFM, Aleksander Krzysztof Sitnik OFM, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska [2019].

Nie myliłem się, pisząc niedawno, że historiografia bernardyńska przeżywa renesans. Nie minęło bowiem kilka miesięcy, a pojawiła się kolejna publikacja odnosząca się do tego zakonu. Współtwórcą jej jest znany historyk bernardyński o. Aleksander Krzysztof Sitnik OFM. Książka dotyczy klasztoru w Radeckim, który ma bogatą historię. Nie zaskakuje więc fakt, że jego dzieje opisało aż 14 autorów w 15 artykułach. To świadczy, że podjęta w książce problematyka została naświetlona z różnych punktów widzenia.

Artykuły poprzedza wprowadzenie, którego autorem jest bp Jan Śrutwa, emerytowany ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej. We wprowadzeniu wraca on wielokrotnie do swoich kontaktów z klasztorem w Radeckim:

Urodziłem się i wzrastałem na Zamojszczyźnie. Nic zatem dziwnego, że o Radeckim i jej wspaniałościach słyszałem sporo już w latach szkolnych. Potem, zwłaszcza w okresie studiów uniwersyteckich, słuchałem nieraz opowieści o tamtejszych bernardynach, którzy na Roztoczu Zachodnim osiedlili się jeszcze w XVII wieku. (...) Okazało się, że kościół zakonny w Radeckim mogłem oglądać z pewnego dystansu, kiedy jako ksiądz, a potem pomocniczy biskup lubelski przejeżdżałem od czasu do czasu trasą wiodącą od Turobina do Szczebrzeszyna. Podziwiałem już wtedy znakomite położenie klasztoru – na wzgórzu, pośród rozległych łąk i pól (s. 9).

Oprócz wprowadzenia jest jeszcze jeden tekst okolicznościowy, mianowicie: *Kazanie jubileuszowe arcybiskupa lwowskiego Mieczysława Mokrzyckiego wygłoszone 8 maja 2019 roku w sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Radeckim*

* Jerzy Flaga – prof. historii; emerytowany pracownik Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: jurekflaga@gmail.com
<https://orcid.org/0000-0003-4817-677X>

nicy. W kazaniu arcybiskup wychodząc od objawień św. Antoniego Szymonowi Tkaczowi w dniu 8 maja 1664 roku, przypomina wydarzenia z dziejów klasztoru. Zauważa też, że dzięki działalności bernardynów miejsce to stało się również ostoją ducha patriotycznego, co szczególnie mocno ukazało się podczas powstania styczniowego. Ponadto przypominał, że lata II wojny światowej stanowiły dla bernardynów radecznickich egzamin z umiłowania Ojczyzny. Odwołując się do słynnego wołania papieża Jana Pawła II w Warszawie o zstąpienie Ducha Świętego, napisał m.in.:

W tym świętym miejscu, gdzie miłość do Boga i Ojczyzny, jest jedną wspólną drogą, polską drogą, polską ojcowizną, kłaniamy się Tobie, Święty Antoni, wielki nasz Patronie i prosimy Cię pokornie, abyś z wysokości swej chwały wejrzał na nas i przyszedł nam z pomocą. Ty pomagasz wszystkim, którzy wzywają Twego pośrednictwa i proszą o opiekę (s. 21-22).

W pierwszym artykule ks. Andrzej Bruździński opisuje początki klasztoru (*Klasztor bernardynów w Radecznicy w okresie staropolskim*). Autor przedstawia początki klasztoru, losy kościoła i klasztoru na przestrzeni wieków, duszpasterstwo czy też zmiany w uposażeniu klasztoru. Całość rozważań podsumowuje w następujący sposób:

Bernardyński klasztor w Radecznicy ponad dwa wieki ściągający tłumy wiernych, odegrał niebagatelną rolę w umocnieniu katolicyzmu w tamtych stronach. Zakonnicy z ogromnym zaangażowaniem szerzyli kult św. Antoniego tak, że szlachta chełmska uważała go za swego patrona. Widowym tego znakiem jest wspaniały kościół i klasztor w Radecznicy, który wybudowany został z ofiar większych czy mniejszych wielu osób. Bernardyni słynęli zwłaszcza ze swych kwestarzy, którzy podobnie jak brat Bazyle Ochnowski, mieli znakomite kontakty ze wszystkimi a zwłaszcza ze szlachtą, która bernardynów nazywała „krwią krwi, kością kości szlacheckiej” (s. 48-49).

Do artykułu dodany jest aneks zawierający wykaz gwardianów klasztoru za lata 1672-1812.

Drugi artykuł jest autorstwa o. Aleksandra K. Sitnika OFM: *Klasztory bernardyńskie Prowincji Galicyjskiej bł. Jana z Dukli pod opieką NMP Niepokalanie Poczętej skasowane pod rządami austriackimi*. Na początku autor objaśnia system polityczno-kościelny zwany józefinizmem habsburskim, a następnie opisuje jego skutki. Przypomina, że konsekwencją reformistycznych działań podejmowanych w duchu systemu józefińskiego było sprowadzenie Kościoła do rangi instytucji, która miała służyć państwu. W myśl tej zasady rację bytu miały tylko zakony czynne zajmujące się pracą charytatywną i szerzeniem oświaty. Pozostałe zakony, w tym zwłaszcza kontemplacyjne, były zniesione. W pozostałej części rozdziału są opisane zachodzące – w związku z rozbiorem państwa – zmiany w organizacji prowincji, przynależności do nich poszczególnych klasztorów oraz reformy w zakresie liturgii dokonywane przez cesarzy austriackich.

Jeszcze inną problematykę podjęła w swoim artykule Edyta Chomentowska. Przedmiotem jej rozważań jest skład osobowy klasztoru (*Skład personalny klasztoru w Radecznicy w latach 1858-1863 w świetle schematyzmów zakonnych*).

W kolejnym artykule o Roland Prejs OFM Cap. przedstawia *Klasztor bernardynów w Radecznicy w latach 1864-1919*. Autor opisał kasatę klasztoru w 1864 roku i jej następstwa, zmiany w składzie personalnym, likwidację klasztoru i dalsze dzieje kościoła i obiektu poklasztornego. W kontekście całości rozważań na uwagę zasługuje końcowe stwierdzenie:

Dzieje klasztoru bernardynów w Radecznicy w latach 1864-1919 mogą być uznane w pewnym sensie za typowe dla dziejów klasztoru w Królestwie Polskim. Funkcjonowanie tzw. klasztoru nieetatowego, krótkie istnienie rzymskokatolickiego kościoła poklasztornego, niewiele dłuższe istnienie kościoła grekokatolickiego, wreszcie ośrodek prawosławny, zrazu parafialny, następnie monaster męski i wreszcie monaster żeński – są swego rodzaju optycznym odbiciem polityki caratu wobec Kościoła rzymskokatolickiego, uważanego przez zaborcę nie bez racji za „Kościół polski”, dlatego poddawanego rozmaitym represjom i ograniczeniom (s.131-132).

Problematykę kontynuuje w swoim artykule Ewa Danowska, która koncentruje się na roku 1869 roku (*Katolicko-unicka walka o kościół i klasztor w Radecznicy (diecezja lubelska) w 1869 r.*). Autorka poddała dokładniejszej analizie sytuację roku 1867, wówczas bowiem miały miejsce wydarzenia, które zdawały się unicestwić istnienie klasztoru. Wszyscy przebywający w nim zakonnicy musieli opuścić klasztor. Proboszcz z parafii w Mokremlipiu, w obrębie której położony był klasztor, planował, aby przejąć kościół klasztorny na siedzibę parafii, gdyż dotychczasowy kościół parafialny był zbyt mały. Dodatkowo świątynię zakonną chcieli przejąć grekokatolicy znający ten obiekt z odbywanych tam pielgrzymek. Uprowadzając duchowieństwo katolickie, za pośrednictwem swego biskupa chełmskiego Michała Kuziemskiego zwrócili się więc z prośbą do cara o przekazanie klasztoru i kościoła w Radecznicy, chociaż w najbliższej okolicy nie było wyznawców obrządku greckiego. Stosowną zgodę uzyskali w dniu 25 kwietnia 1869 roku.

Ks. Tomasz Moskał opublikował artykuł: *Biskup Marian Fulman i diecezja lubelska u progu odzyskania niepodległości przez Polskę i powrotu bernardynów do Radecznicy*. Autor przedstawił posługę hierarchy od czasu jego pobytu w Seminarium Duchownym we Włocławku, ze szczególnym skoncentrowaniem się na aktywności związanej z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Podkreśla też, że bp M. Fulman widział ważną rolę w kształtowaniu życia religijnego wiernych diecezji lubelskiej przez zakony. Wyrazem tego było przywrócenie bernardynom klasztoru w Radecznicy w 1919 roku.

Kolejna autorka, Patrycja Gąsiorowska przedstawiła artykuł *Sylwetka ojca Metodęgo Daniela Sikory OFM (1883-1951) w świetle źródeł bernardyńskich*. Zakonnik ten uczestniczył w przejmowaniu klasztoru przez bernardynów w 1919 roku. Początkowo kiedy klasztor był tylko rezydencją – pełnił funkcję prezesa, następnie kiedy zamieszkali w nim zakonnicy, o. Metody został w lipcu 1921 roku gwardianem klasztoru i rektorem kościoła. Na początku 1922 roku powołano szkołę zakonną, tzw. Kolegium Serafickie, w którym o. Metody został tymczasowym rektorem. Uczył w nim matematyki oraz odpowiadał za sprawy administracyjne i materialne. Prowadził *Kronikę klasztoru OO. Bernardynów w Radecznicy*, a na kapitule prowincjalnej w Leżajsku w 1936 roku został wybrany prowincjałem.

Dwa kolejne artykuły o Aleksandra K. Sitnika OFM posiadają również wyraźny profil historyczny. W pierwszym z nich omawia zagadnienie rewindykacji klasztoru na początku XX wieku (*Rewindykacja klasztoru ojców bernardynów w Radecznicy na początku XX wieku*), w drugim przybliża przeżycia jednego z zakonników w czasie II wojny światowej (*Wspomnienie Wacława Józefa Płonki OFM z pobytu w Radecznicy w okresie II wojny światowej, 1939-1946*). Na treść pierwszego składają się informacje o rekuncyliacji kościoła, która miała miejsce w 1916 roku, przejęcie placówki w 1919 roku oraz podjęcie w niej działalności duszpasterskiej. Przypomniane są zasługi o. Metodego Sikory i bpa lubelskiego Mariana Fulmana. Problematyka podjęta w drugim artykule dotyczy o. Wacława Płonki, autora wspomnień *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Radecznicy*. Był on do października 1946 roku kapelanem AK obwodu Zamość pod pseudonimem „Czarny”. Został aresztowany 18 sierpnia 1950 roku i wyrokiem władz komunistycznych skazany na 12 lat więzienia. W kronice zrelacjonowany jest okres okupacji niemieckiej i represje, którym podlegała wspólnota bernardynów w Radecznicy oraz zajęcie klasztoru przez armię sowiecką w 1944 roku.

Tytuł artykułu Krzysztofa Busse brzmi: *Klasztor ojców bernardynów w Radecznicy jako przykład represji sądowych państwa komunistycznego wobec Kościoła katolickiego – stan badań*. Represje sądowe władz komunistycznych w stosunku do klasztoru radecznickiego mają szerszą wymowę, stanowiły one ilustrację stosunku władz do Kościoła katolickiego. Autor pisze:

Wśród bogatego wachlarza represji znajdowały się procesy polityczne, w których duchowni byli głównymi, bądź jednymi z wielu, oskarżonymi. Dotyczyło to przede wszystkim okresu stalinowskiego, w tym zwłaszcza lat 1948-1956, gdy presja wywierana przez państwo komunistyczne była największa. (...) Jednym z takich przypadków, które mogły mieć daleko idące polityczne implikacje nie tylko dla zakonu bernardynów, ale i całego Kościoła instytucjonalnego w Polsce, był proces Inspektoratu Zamojskiego AK. Gdyby założone plany zostały zrealizowane, wówczas władzom państwowym podporządkowany zostałby zakon, a także przejęłyby one Kalwarię Zebrzydowska (drugie po Częstochowie pod względem znaczenia centrum pątnicze w Polsce) czyniąc z niego tubę propagandową. Pomysł ten narodził się po aresztowaniu zakonników z klasztoru bernardynów w Radecznicy w 1950 r., którym postawiono m.in. zarzut udzielania pomocy członkom podziemia niepodległościowego. Później uwięziono kolejnych zakonników, w tym zwłaszcza związanych wcześniej z Radecznicą, a także prowincjała, o. Bronisława Andrzeja Szepełaka (s. 303-304).

W kolejnym artykule o. Aleksander Krzysztof Sitnik OFM przedstawia *Dokument papieski nadający kościołowi pw. Św. Antoniego z Padwy w Radecznicy tytuł Bazyliki Mniejszej*. W swoim tekście autor omawia starania czynione o nadanie powyższego tytułu przez bernardynów z Radecznicy, a następnie ich pomyslną realizację zwieńczoną decyzją papieską z dnia 17 czerwca 2015 roku. Jest to pierwsza w diecezji zamojsko-lubaczowskiej Bazylika Mniejsza. Uroczyste proklamacji tytułu dokonali 6 września 2015 roku w Radecznicy abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, i bp Marian Rojek, ordynariusz zamojsko-lubaczowski.

O. Iwo Mirosław Janusz OFM przybliży problematykę świętego patrona bernardyńskiej placówki w Radecznicy w artykule *Objawienia św. Antoniego w Radecznicy (spojrzenie teologiczno-historyczne)*. Na początku analizuje nazewnictwo Radecznicy jako Częstochowy Lubelszczyzny. Zajmuje się też objawieniami:

Artykuł ten będzie traktował nie o szukaniu potwierdzenia objawień, lecz jest to próba krytycznego spojrzenia na treść objawień radeczniczych. Chodzi więc o pytanie: jaka jest treść oraz w jakiej formie te objawienia przetrwały do naszych czasów (s. 378-379).

Realizując powyższe założenie, odwołuje się do trzech źródeł: objawienie św. Antoniego w najstarszych spisanych przekazach, w opisie kronikarza klasztornego oraz ikonografii. Artykuł zamykają rozważania dotyczące oceny teologiczno-historycznej objawień św. Antoniego w Radecznicy.

Dwa ostatnie artykuły mają za przedmiot historię sztuki. W pierwszym artykule, z dużą liczbą ilustracji, o. Cyprian Janusz Moryc OFM przypatruje się architekturze i sztuce, które zachowują i przekazują pamięć o kulcie i samym sanktuarium radeczniczym (*Architektura i sztuka w służbie pamięci początków i przesłania sanktuarium św. Antoniego z Padwy w Radecznicy*). Swoją ocenę o architekturze sanktuarium formułuje w następujący sposób:

Wygląd wznoszonych budowli zmieniał się przez wieki, jednak w kolejnych odbudowach i modernizacjach wciąż starano się pielęgnować pamięć o wydarzeniach z 1664 roku, respektowano walory naturalnego piękna przyrody, symboliczną wymowę żywiołów oraz geniusz sztuki (s. 434).

Magdalena Ludera skoncentrowała się na okresie nowożytnym (*Nowożytnie malowidła z Radecznicy. Z problematyki kultu św. Antoniego Padewskiego w Kościele i Cerkwi (XVII- XVIII w.)*). Autorka w swoim artykule przywołuje fakty odnoszące się do formy i losów zabytków, wystroju kościoła i klasztorów oraz wydarzenia związane z ich historią. W związku z tym, że większość zabytków uległa rozproszeniu i zniszczeniu, dlatego postuluje podjęcie starań o zabezpieczenie zachowanych artefaktów. Dotyczy to szczególnie cyklu ośmiu obrazów Gabriela Sławińskiego z lat 1780-1781, dotyczących miejscowych objawień św. Antoniego Padewskiego. Przypomina również, że w dziejach radeczniczego konwentu najdotkliwsze były rok 1742, w którym spłonął niemal cały wystrój kościoła i część klasztoru, oraz rok 1869, gdy wskutek kasaty klasztoru przez władze zaborcze doszło do rozproszenia wyposażenia kościoła i klasztoru po lokalnych świątyniach. Do artykułu dołączone są dwa aneksy: pierwszy w postaci mapy opatrzonej tytułem: *Geograficzny zasięg kultu św. Antoniego radeczniczego w XVII i XVIII wieku na podstawie inskrypcji na trzech obrazach radeczniczych: Objąśnienie umierającej fundatorce i Uzdrawienia na górze radeczniczej (1780-1781)*, *Katalog cudów św. Antoniego* (ok. 1738 lub po 1742 roku) i aneks drugi w postaci tabeli pt. *Spis szlachciców zidentyfikowanych nazwiskiem i urzędem własnym lub dziedzicznym w inskrypcjach na trzech obrazach radeczniczych: Objawienie umierającej fundatorce i Uzdrawienia na górze radeczniczej (1780-1781)*, *Katalog cudów św. Antoniego* (ok. 1738 lub po 1742).

Należy pogratulować zakonowi bernardynów w Polsce posiadania przez niego zasłużonego ośrodka duszpastersko-edukacyjnego, jakim jest klasztor w Radecznicy, nazywany – nie bez racji – Częstochową na Lubelszczyźnie. Omówiona publikacja pozwala odpowiedzieć, w jakim stopniu określenie to jest zasadne i słuszne. Należy zauważyć również, że zakon posiada liczne grono badaczy, którzy przyczynili się do renesansu historiografii bernardyńskiej w Polsce. Twierdę tak, gdyż mam z tą historiografią stały kontakt i śledzę ją na bieżąco. Czynię to dzięki życzliwości jednego przedstawiciela z owej grupy historyków zakonnych, o. prof. Aleksandra Krzysztofa Sitnika OFM, współredaktora publikacji, a także autora bogatego dorobku naukowego na niwie historycznej.